Przedpłata. w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 20. ROK DZIEWIĄTY Dnia 14 Maja 1843 r.

Wychów zwierząt domowych.

O różnych rassach bydła rogatego.

Mija już czas, gdzie rolnicy, jedynie w uprawie zboża mniemając znajdować swe zbawienie, zaniedbywali wychów zwierząt domowych w tym stopniu, iż te, mało, lub poniekąd wcale nie przyczyniały się do podniesienia dochodów z gospodarstwa wiejskiego. Już teraz tylko tu i ówdzie natrafiamy gospodarza nieprzekonanego o téj prawdzie: *że rolnictwo bez odpowiednéj liczby zwierząt domowych, coraz bardziéj upada; czyli coraz mniejsze przynosi korzyści.* Jeżeli zaś rzeczywiście podobne gospodarstwo się zdarza, tam jedynie brak potrzebnych funduszów jest tego przyczyną. Tak jest, zasada powyższa już niemal ogólnie jest znaną; lecz na wybór zwierząt domowych pod względem *rodzaju i rassy*, nie dosyć jeszcze Ziemianie nasi zwracają uwagi; nie zdaje się by byli dosyć przekonanémi o téj zasadzie: iż *im szlachetniejsze*, *bardziéj celowi odpowiedne hodują się zwierzęta*, *tém téż większą przynoszą korzyść* — szczególniéj odnosi się to do bydła rogatego. Nie będzie więc może bezowocném słówko o różnych rassach tych zwierząt; a mianowicie: o korzyści i potrzebie podniesienia krajowéj rassy bydła rogatego.

W ogólności, dwie tylko główne rassy bydła rogatego przyjąć możemy: *górne i z nizin.* Piérwsze rożni się wiele pod względem kształtu od drugiego. Zwykle ma zad szérszy i mocniéj zbudowany, nogi grube, szyję krótszą. Wszakże przyczyna tego kształtu łatwa do odgadnienia. Bydło to, od saméj młodości, podczas wchodzenia na góry i z nich schodzenia, mocniéj musi natężać muszkuły; przez to zaś, stają się one silniejsze; to samo się odnosi i do kości; muszą one być grubsze i mocniejsze, ponieważ zwykle w ukośnych liniach muszkuły dźwigają.

Ze wszystkich zaś części ciała, tak podczas wchodzenia pod górę jak i z niéj się spuszczania, najwięcéj cierpią *płuca i krzyż*; powinny zatém być stosunkowo znacznie obszérniejsze i

mocniejsze od tych części bydła z nizin. Ztąd to, obszerna jama płucowa, wietkie i opuszczone podpiersie, tudzież krzyż mocny, széroki, prosty i przedłużony aż do korzenia ogona, szyja széroka i krótka, są charakterystycznémi oznakami *bydła górnego*.

Przeciwnie zaś bydło z nizin, ma jamę płucową mniéj wydatną, szyję węższą i dłuższą, nogi cieńsze, słabsze lecz dłuższe, krzyż węższy i stosunkowo słabszy.

Te dwie główne rassy, dzielą się na podrassy, odmiany czyli gatunki, utworzone podług właściwości miejscowych i sposobu hodowania. Wedle mego zdania, wzrost bydła rogatego nie zależy od rassy lub pochodzenia, lecz jedynie od pokarmu. Przy nędznym pokarmie, najrośléjsza nawet rassa, po kilku pokoleniach zdrobnieje; a przeciwnie, małe bydło, gdy od urodzenia dobrze będzie karmione, i późno do rozpłodu używane, z czasem, wyrówna może piérwszemu. Nie sprzeciwia się temu bynajmniéj ta okoliczność: że po rosłym stadniku, mała krowa rosłe i kształtne rodzi ciele. Pochodzi to zapewne ztąd, iż skoro gospodarz zamierza poprawić swą gromadę bydła za pomocą rosłych stadników, zwykle pielęgnieje on je starannie i obficie karmi, a więc pokarm obfity, jaki matka otrzymuje, spływa i na wzrost cielęcia; w przeciwnym zaś razie, ciele po rosłym stadniku, a małéj i chudéj krowie, bywa nędzne, bezkształtne i rzadko przy życiu zostaje.

Jak wyżéj powiedzieliśmy, kształt i własności zwierząt formują się podług miejscowych na nie działających wpływów, w miarę zaś zmiany ostatnich i piérwsze się zmieniają. Tak np. bydło szwajcarskie, sprowadzone na niziny, nawet najstaranniéj samo w sobie rozmnażane, po pewnéj liczbie pokoleń, utraca swe charakterystyczne, pochodzenia górnego znamiona, i nabywa odpowiednich miejscowości, i odwrótnie: bydło z nizin, sprowadzone w góry, i od saméj młodości na tychże paszone, wkrótce zbliży się w kształcie do bydła górnego.

Wielu gospodarzy jest tego przekonania: że chcąc mieć piękne bydło, z obcych krajów sprowadzić je należy; że krajowe, będąc raz zaniedbane, nie jest już w stanie poprawić się co do wzrostu i np. mléczności. Dla tego, zamożniejsi sprowadzają z zagranicy krowy i byki; a mniéj zamożni, na ostatnich zaprzestają; i aby wkrótce przyjść do rassy rosłéj, nabywają byki rosłe, zwykle za nadto ciężkie na drobne krajowe krowy.

Kto ma znaczne fundusze, pragnie w krótkim czasie posiadać piękną oborę, *w stosunku powiększonego wzrostu i liczby bydła, powiększa zbiór paszy letniéj i zimowéj*, a nadewszystko: starannie dozoruje hodowanie, naturalnie więc — jeżeli dobry uczyni wybór co do rassy — sprowadzone z zagranicy bydło, może dość znaczne przynieść korzyści. Ale, jeżeli zaprzestaje na samém sprowadzeniu, nie *powiększa paszy ani dozoru*, tedy nieco prędzéj lub późniéj przekona się o wartości takowego postępowania; albowiem, tylko *pasza i dozór*, — że tak powiem — zamieniają się na pieniądze; bez nich, najlepsza nawet rassa zagraniczna, nie korzyść lecz stratę przyniesie. W ogólności zaś, sprowadzanie bydła górnego (szwajcarskiego lub tyrolskiego) na niziny, całkiem jest przeciwne celowi. Ma ono tu bowiem do walczenia: z *położeniem miejsca*, z *rodzajem paszy*, *klimatem*, a zwykle i ze sposobem hodowania.

Przy staranności, cierpliwości i znajomości rzeczy, z małym kosztem można przyjść, jeżeli nie do *pięknéj*, to przynajmniéj do zyskownéj gromady bydła rogatego, to jest: *ulepszając rassę krajową*. Sposób ten jest zapewne najmniéj kosztowny, a w wielu już przypadkach, najzupełniéj odpowiedział celowi. *Najprzód*, bydło takowe jest silniejsze od zagranicznego, ponieważ będąc, — że tak powiem — utworem krajo-

wéj ziemi i powietrza, przywykło do piérwszéj i drugiego; *powtóre*, jeżeli dla niedostatku paszy zdrobniało, jéj obfitość podniesie wzrost onegóż; *potrzecie*, pomiędzy krajowémi krowami trafiają się częstokroć tak mléczne, że w stosunku ilości paszy, jakiéj wymagają, równają się zupełnie w mléczności najroślejszym zagranicznym; ale mówię w stosunku ilości paszy. Albowiem kiedy krowa rosła potrzebuje dziennie 24 a nawet do 30 funtów siana (lub innéj, na pożywność siana zredukowanéj paszy), krowa krajowa przy 12 funt. siana dziennie, i w dobréj utrzyma się tuszy, i jeżeli jest mléczna, stosunkowo, zapewne wyda więcéj mléka, niżeli zagraniczna rosła.

Główniejsze prawidła jakie w ulepszeniu rassy krajowéj zachować należy, są:

1. Potrzeba wybiérać do rozpłodu krowy zdrowsze, najmléczniejsze, nie młodsze nad 4 a nie starsze nad 9—10 lat.

Uwaga. Oznakami mléczności są: głowa mała, fizyognomia łagodna, wesoła, śmiała, ale nie zuchwała; szyja cienka, przednia część ciała w stosunku do zadniéj, szczupła; wymie duże, na dół opuszczone, ale nie mięsne; pęp duży, żyły mléczne grube, ogon cienki i długi.

2. Stadnika chować należy od krowy, celującéj mlécznością i powyżéj skreślonémi oznakami mléczności.

3. Krowy cielne dobrze karmić.

4. Nadewszystko starać się, by cielęta od samego urodzenia do zupełnego wykształcenia, niedoznawały żadnéj przerwy w wzroście; co ma miejsce, gdy są dostatecznie karmione, i żadnéj nie ulegają chorobie.

5. Jeżeli zamierzamy podnieść wzrost rassy, niepuszczać przed końcem lat 3 jałowic do stadnika; ani używać ostatniego do rozpłodu, przed końcem 2 lat.

6. Te tylko młode krowy używać do rozpłodu, które w najwyższym stopniu posiadają oznaki mléczności wyżéj opisane i rzeczywiście są mléczne.

Jeżeli zaś rassa krajowa ma być poprawioną za pośrednictwem stadnika z innéj rassy, potrzeba:

1. Aby tenże nie różnił się zbytecznie od natury rassy mającéj się poprawić; a mianowicie, do ulepszenia rassy na nizinach utworzonéj, nie należy używać stadników rass górnych; np. szwajcarskiego, lub tyrolskiego.

2. Aby także nie różnił się bardzo wzrostem. Powszechnie już bowiem się przekonano: że rosły stadnik z małą krową, płodzi ciele bezkształtne, celowi nieodpowiedne; przeciwnie, po małym ale kształtnym, dopuszczonym do krowy roślejszéj, a podczas brzemienności dobrze karmionéj, spdziewać się należy cieląt dobrze zbudowanych, jędrnych i mocnych.

Nakoniec w wyborze stadnika i w sposobie utrzymywania go, stósować się należy do tego co powiedzianém zostało w art.: *O wyborze i hodowaniu stadników* w Nrze 49 Ziemianina z r. 1842

Korrespondencya.

Panie Redaktorze

Przez redagowanie wybornego Ziemianina, zasługujesz pan zaiste na największą wdzięczność swych ziomków; chociaż ci dotąd jeszcze trwają (i po większéj części), w kacerstwie agronomicznem, i nie używają prawd, przez pana

ogłaszonych. Czytując ciągle to pismo od czasu wyjścia jego na świat, — znam wyrozumiałość pana Redaktora: i to mnie ośmieliło do trudzenia go, prośbą moją; w nadziei że mi pan tego nie weźmiesz za złe.

Wiadomo zapewne panu że my litwini, przekonawszy się nakoniec, iż produkując wielką ilość zboża — czy to w gospodarstwie płodozmiennem czy też w biedném trzypolowém — źle na tém wychodzimy; gdyż w takich nieurodzajnych latach (jak ich mieliśmy kilka przeszłych) chociaż cena zboża była bardzo wysoką, nie mieliśmy co przedać, lub bardzo mało; w latach zaś przeciwnych, targi są przepełnione zbożem, i nietylko że cena zbyt niska nie wynagradza kosztów produkcyi; ale i na taką cenę trudno znaleźć kupca. Obywatel zaś nie mający kapitału (co się najczęściéj trafia) nie jest w stanie opędzania nieodbitych swych potrzeb. A zatém kilka lat podobnych po sobie idących, może przyprawić gospodarza rolnika o bankructwo.

Przeszedłszy więc przez smutne doświadczenie, zaczynamy się brać do przemysłu; nie sądź pan jednak że do gorzelniów, gdyż tych jest u nas aż nadto; i jak mi się zdaje: że to zbyteczne upowszechnienie się tego rodzaju przemysłu, więcéj nie równie moralnie i fizycznie szkodzi nareszcie krajowi, aniżeli jakąkolwiek, choć urojoną, przynosi korzyść dla rolnictwa. To rozmnożenie się gorzelniów, do tyla nawet zniżyło cenę wyrobu (w stosunku do zboża) że po ścisłém obliczeniu okazuje się czysta strata dla producentów. Lecz zazwyczaj nasi gospodarze ani pańszczyzny spotrzebowanéj do gorzelni, ani ogromnéj ilości drzewa, nie przydają do rubryki kosztów (mianowicie kto drew nie kupuje); a nawet i o procencie od włożonego kapitału często zapominają. Z tych tedy powodów, wielu obywateli w naszéj prowincyi, albo zaczynają zmniejszać gorzelnie, lub całkiem zamknąwszy, zakładają fabryki, jakie kto może. Te wszystkie szczegóły są panu dostatecznie wiadome.

Oprócz cukrowniów i innych zakładów, powstało w tych czasach kilka olearni, (rozumie się na większą skalę); z tych ostatnich, mam u siebie wodną. Lecz że tego rodzaju przemysł, bardzo mało jest znajomym w naszéj Litwie, przeto nie mamy zupełnie dokładnie z tém obeznanych mechaników; a na większą biédę naszą, żadnego dostatecznego dzieła w tym względzie, za pomocą którego, możnaby było korzystać z nowych odkryć i ulepszeń zaprowadzonych gdzie indziéj. Ja u siebie sam byłem mechanikiem, i urządziłem fabrykę o tyle dobrą, o ile, czytając kilka bardzo niedokładnych dziełek, nauczyć się mogłem; i z téj przyczyny są niedostatki, które widzę, lecz bez wzoru zaradzić im nie umiem.

Nakoniec, postanowiłem udać się z prośbą do pana Redaktora, abyś chciał w swém piśmie, umieścić dokładną informacyę i opis wzorowy, podług nowszych ulepszeń, olearni, a mianowicie: o najdogodniejszych prassach, któreby przy pośpiechu i dokładności w robocie, miały zaletę większéj trwałości a mniejszego kosztu, jak są hidrauliczne; a nadto, któreby się dały łatwiéj naprawić, w miejscach oddalonych od fabryk odlewów żelaznych; o sposobie urządzenia ogrzewaczów parowych, przez coby wyrób był zabezpieczony od nieuchronnego przypalenia, na bezpośrednim ogniu. Słowem, chciéj pan opisać całą manipulacyę, (jeżeli to podobna), a tym sposobem będziemy obowiązani panu do nowéj wdzięczności. Znajoma nam chwalebna pana dobrodzieja chęć dobra ogólnego, robi mi nadzieję, że i moja prośba nie będzie bez skutku.

Nareszcie, jeżeliby ta, nie mogła być w zupełności uskutecznioną, to racz pan nam wskazać najlepsze w tym rodzaju dzieła, bo my

w naszym zakątku, o nich nie wiemy. A przecież zapewne one istnieją; albowiem trudno przypuścić, aby mając mnóstwo dzieł w naszym języku w rozmaitych przedmiotach tyczących się gospodarstwa i przemysłu, nie posiadaliśmy żadnego dokładnego, o olearniach i wybijaniu olejów.

Donoszę panu że sprawdzając niektóre sposoby ulepszenia łąk, wyczytane w Ziemianinie, wpadłem na myśl zrobienia jeszcze jednego doświadczenia. W tym celu wziąłem (przed kilką laty) plewy po świéżo wymłóconych konopiach, które po wymoczeniu wodą, dały płyn bardzo ostry, a którym polany mech, zupełnie został zniszczony; odtąd zawsze w późnéj jesieni wywożę plewy konopne, w prost na łąkę i cienko rozpościéram: skutek po nich zadziwiający, bo chociaż nie pobudzają do bujniejszego wzrostu roślin szérokolistnych (jak np. to sprawia popiół), ale za to, zaraz następnéj wiosny, wszelkie inne trawy, jak najbujniéj rosną. Szkoda tylko że tego rodzaju nawozu nie wiele się znaleźć może w gospodarstwie. Lepiéj jednak, podług mego zdania, obrócić plewy konopne na powyższy cel, aniżeli wyrzucić na gnojowisko, gdzie nie wiele przysporzą massę nawozu; a same przez się użyte, sprawiają skutek, przechodzący oczekiwanie. Próby te robię na łące ciepłéj, średnio-wilgotnéj, lecz tak wypłonionéj, że nie warto było kosić niskiéj i rzadkiéj trawy.

Dnia 25 Marca 1843 r.

W........ B.......

Obyw. z Ptu Wołkomirskiego.

W jednym z następnych Nrów, Redakcya będzie się starała odpowiedzieć życzeniom Szan. Obywatela Ptu Wołkomirskiego, co do urządzenia olearni.

Gospodarstwo domowe.

O wędzeniu szynek na sposób amerykański.

Z Ameryki północnéj przesyłają obecnie bardzo wiele mięsa wędzonego do Anglii. Szynki ztamtąd otrzymane, równają się zupełnie tyle głośnym szynkom westfalskim. Pismo angielskie *Yankee Farmer* opisuje szczegółowo postępowania amerykanów w przyrządzaniu i wędzeniu mięsa, którego znajomość i dla nas nie będzie bezkorzystną.

Dobroć szynki zależy, obok dobroci mięsa, nie już tylko od sposobu jéj solenia i wędzenia, ale od sposobu obchodzenia się z mięsem od samego zabicia zwierzęcia, aż do zupełnego uwędzenia.

Pora czasu w któréj zwierzęta się zabijają, ma także nie mały wpływ na dobroć mięsa. Powinna ona być tak umiarkowaną, aby przez czas, potrzebny do wystudzenia mięsa po zabiciu zwierzęcia, czyli przez 18—24 godzin, takowe (mięso) zupełnie stężało. Jeżeli więc jest mróz, należy zawiesić zwierze zabite w miejscu umiarkowanie ocieplonem, celem zabezpieczenia go przeciw zmrożeniu; jeżeli zaś jest zbyt ciepło, wisiéć ma w miejscu chłodném. Rozebranie, czyli rozćwiertowanie zwierzęcia, dopiéro następnego dnia nastąpić powinno.

Do zasalania mięsa użyć można pół oxeftów; przecież za najlepsze są uważane koryta z desek topolowych, 10 do 12 stóp długie, 3 do 4 szérokie, jak najlepiéj spojone. W takowe ko

ryto układa się warstwami mięso należycie nasolone; na spód idą większe sztuki, jako szynki, łopatki; a na nie pomniejsze. Mięso się nasala mięszanką złożoną z $\frac{4}{5}$ części soli i $\frac{1}{5}$ części popiołu drzewnego, suchego, dobrze przesianego. Każda sztuka mięsa naciera się najprzód należycie takową solą; poczém kładzie się do koryta i posypuje się nią przynajmniéj na $\frac{3}{4}$ cala grubo.

Waga zwierzęcia stanowi czas, przez który mięso zasolone pozostać ma w korycie. Jeżeli wieprz ważył 150 funt. po zabiciu, powinien zostać w soli przez 5 tygodni; jeżeli zaś ważył 200 funt. i więcéj, przez 6—7 tygodni solić go należy. W ogólności, przyjąć można za zasadę, iż im dłużéj mięso pozostaje w soli, zanim idzie do wędlarni, tém będzie lepsze.

Do wędzenia przyrządza się mięso tym sposobem: sól nierozpuszczona zeskrobuje się i każda sztuka z osobna obmywa się w letniéj wodzie i obciéra grubém płótnem. Poczém zanurza się w tak zwanéj *farbie mięsnéj* i zawiesza się niezwłócznie w wędlarni. Farba ta składa się z wody letniéj, zaprawionéj czystym drzewnym popiołem do gęstości farby malarskiéj. Powłoka takowa daje się dla zabezpieczenia mięsa przeciw muchom i wszelkim szkodliwym zewnętrznym wpływom.

Dobroć i trwałość mięsa wędzonego bardzo wiele zależy od dokładnego oczyszczenia go ze soli; w przeciwnym bowiem razie, w miejscach gdzie sól pozostała, tworzy się wilgoć, i udziela mięsu smaku nieprzyjemnego, do przygorzałego kwasu drzewnego podobnego, nader odrażającéj woni.

Nic przecież nie wywiéra tak wielkiego wpływu na dobroć wędlin, jak dobre urządzenie *wędlarni*. Powinna ona być:

1. Zupełnie sucha i tak szczelnie zamknięta, by myszy, koty i różne owady do niéj nie miały przystępu.

2. Nie ogrzéwać się przez ogień, z którego dym się do niéj wznosi.

3. Tak dalece być oddaloną od ogniska, iżby wszelkie lotne ciała, które wraz z dymem w górę idą, zgęszczały się i osadzały na ścianach komina, a sam czysty, mocno ostudzony dym, do wędlarni napływał. (a)

Szynki wędzone długi nawet czas w dobrym stanie przechowują się, będąc zapakowane w popiół suchy, lub w węgle sproszkowane.

Z powyższego okazuje się, jak dalece jest przeciwném dobremu uwędzeniu mięsa, zwyczajne wędzenie go w niskich kominach; w których, nietylko mocno się rozgrzéwa, a następnie do prędszego zepsucia usposobia; ale nadto, przejmuje się wszelkiémi obcémi ciałami, wraz z dymem w górę ulatnianémi. Ponieważ zaś nie w każdém gospodarstwie miéć można dobrze urządzone wędlarnie, a niemal każde potrzebuje mięsa wędzonego, przeto wskażemy tu sposób prosty i łatwy, zapobiegający, o ile to być może, złym skutkom zwyczajnego w kominach wędzenia.

Chodzi tu najwięcéj o to: 1) aby zapobiedz zbytecznemu rozgrzaniu się mięsa wędzić się mającego; 2) aby o ile podobno, wstrzymać od niego napływ ciał przygorzałych, z dymem pomięszanych. Jednemu i drugiemu, zapobiega się w znacznéj części, następującym sposobem:

Najprzód wiedzieć należy: *a)* że otręby żytne lub pszenne, złemi są przewodnikami ciepła; *b)* że papiér, mianowicie bibuła, z chciwością połyka wszelkie tłustości. Owóż na tych własnościach dwóch tych ciał, gruntuje się mo-

---

(a) W Europie najsławniejsze są szynki westfalskie. Są one wędzone w wędlarniach założonych w najwyższych miejscach 3—4ro-piętrowych domów. Ogniska zaś, z których dym idzie do nich, znajdują się zwykle w piwnicach. Od tych prowadzą rury dym w górę, nietylko zupełnie oczyszczony z obcych ciał, ale nadto, niemal zimny; i temu to jedynie przypisać należy, tak dobry smak szynek westwalskich. *Red.*

żność otrzymania dobréj wędliny w zwyczajnych kominach. A więc, po należytém nasoleniu mięsa i oczyszczeniu go (jak wyżéj) ze zbytecznéj soli, posypuje się takowe taką ilością otrąb, jaką tylko zatrzymać może; poczém obwija się w płótno; na które idzie papiér drukowy lub bibuła, i zawiesza, jak można najwyżéj, w kominie. Tym sposobem uwędzone szynki, mocno się zbliżają do uwędzonych w najlepszych wędlarniach.

Ogrodnictwo.

O przycinaniu drzew szpalerowych i karłowatych.

Różne dotąd panują zdania o przycinaniu drzew owocowych w szpalerach sadzonych, lub karłowato trzymanych. (a) Jedni mniemają że je potrzeba umiejętnie i regularnie corocznie przycinać, chcąc otrzymać wiele i pięknego owocu; drudzy przeciwnie sądzą: że jest dosyć wyciąć z drzewa same tylko niezdatne gałęzie. Wskażemy tu najnowsze w téj mierze postępowania, na licznych doświadczeniach biegłych ogrodników ugruntowane.

Niezbędną jest tu znajomość pewnych prawideł w obcinaniu drzew niskopiennych i szpalerowych; a nawet są one różne, podług gatunku drzewa; tak np. inaczéj potrzeba obcinać jabłoń, inaczéj grusze, śliwy, czereśnie, aprykozy i t. d. W obcinaniu drzewa bąć to niskopiennego czyli karłowatego, lub szpalerowego, nasamprzód wzgląd mieć należy na podwyższenie jego rodzajności. Ma to miejsce, gdy u grusz i jabłoń (przecież nie u wszystkich gatunków) skracają się latorózgi do 3—4 oczek; tym sposobem drzewo zmusza się niejako do wydania owocu.

Z pozostałych trzech oczków, zawsze najwyżéj położone puszcza gałązkę, a niższe wydają owoc. Jeżeli się zostawi pięć oczek, wtedy dwa wyższe tworzą gałązkę a na trzech niższych pączki owocowe się zawiązują. Zostawiając zaś latorośle dłuższe; lub nie skracając ich wcale, w ówczas nader mało zawiązuje się na nich owocu. Jednakże, niektórym gatunkom drzewa owocowego ten sposób skracania latorózg jest szkodliwym; a więc, chcąc je trzymać nisko lub w szpalerach, potrzeba wycinać najdłuższe odnóżki z samego środka drzewa, a zostawić krótsze. Tak np. na zwyczajnéj śliwie, oczka kwiatowe zawiązują się na dwuletnich latorózgach; dla tego, zamiast skracania jednorocznych latorózg, lepiéj jest wyciąć starsze odnogi — jeżeli zbytecznie się zagęściły — przez co, skrócone latorózgi, wydadzą nowe pędy, na których w następnym roku, kwiat się zawiąże. Przeciwnie na renglodach, mirabelach, brzoskwiniach i aprykozach, zawiązuje się już kwiat na rocznych latorózgach; a zatém, tylko same ich wierzchołki przycinać należy, gdyż inaczéj kwiat zostałby zebrany. W tym tylko razie skrócić je potrzeba, gdy są za nadto długie, z obawy, aby zbyteczna obfitość owocu drzewa nie osłabiła.

U wiśni kwiat zwykle się zawiązuje na końcu latorózg; zatém można je podług woli przycinać.

W ogólności, w obcinaniu drzew, na następujące dwa punkta, szczególniéj uwagę mieć należy:

Aby przycinać latorózgi jak można najbliżéj oczka; tym sposobem rana szybko się zagaja.

(a) Porównać: „*O pielęgnowaniu drzew w szpalerach*" Tyg. z r. 1839 str. 320.

2. Aby, o ile podobna, przycinać latorózgę przy oczku od strony wewnętrznéj drzewa położoném; przez to zapobiega się zbytecznemu zagęszczeniu środka korony drzewa; które ze wszech miar wywiéra zły wpływ na obfitość, a szczególniéj na dobroć owocu.

Rozmaitości.

Agronomiczne zgromadzenie włościan w Meklemburgskiém.

W Listopadzie roku zeszłego, miało miejsce powtórne zgromadzenie włościan meklemburgskich w Güstrowie. Zgromadziło się przeszło 100 gospodarzy włościańskich; wielu z najoddaleńszych okolic. Między przygotowanémi do rozpraw przedmiotami, były i następujące:

1. Poczém poznać można obecność w ziemi marglu i jak go używać należy?
2. Na jakie rośliny gips najmocniéj działa?
3. Czy w miejsce gipsu można używać popiół z torfu? i w jakim stanie być on ma?
4. Kiedy? i w jakim stopniu rozkładu, nawóz zwierzęcy na role wywozić należy.
5. Jak gnojowisko winno być urządzone?
6. Jak można zasób nawozu powiększyć?
7. Co korzystniéj używać do pracy w małych gospodarstwach: konie lub woły?
8. W jakim razie potrzeba karmić zwierzęta domowe na stajni paszą letnią, i jakiémi roślinami?
9. Jakie krzewy i drzewa są najstósowniejsze na płoty samorodne. Jak je zakładać i pielęgnować?
10. Jak można poprawić rolę piasczystą?
11. Jaki podział roli i płodozmian za najstósowniejszy dla pomniejszych gospodarzy uważać można: *a)* w gruncie mocnym; *b)* w gruncie piasczystym?
12. Które z nowszych narzędzi rolniczych są najstósowniejsze dla pomniejszych gospodarzy?
13. Trzymając bydło rogate w letniéj porze na stajni, obok trawy, czy można mu dawać suchą paszę, np. siano, grochowiny, wyczankę?
14. Czyli pomniejsi gospodarze mogą się zajmować z korzyścią wychowem koni i w jaki sposób?
15. W jakim wieku można używać młode konie do pracy i do rozpłodu?
16. Jak można polepszyć krajową rassę bydła rogatego; jak potrzeba utrzymywać młodzież od urodzenia do zupełnego wykształcenia?
17. Jaką rassę świń, za najlepszą dla pomniejszych gospodarzy uważać można?
18. W jaki sposób można zatrudnić czeladź pod czas długich zimowych wieczorów?

Obeznany z rzeczą przyzna, iż dokładne rozwiązanie powyższych przedmiotów, nie jest łatwém; i że dowodzi dosyć wysoki stopień rolniczego wykształcenia; a przecież były one tak gruntownie rozbiérane przez wspomnionych włościan, że osoby przewodniczące temuż zgromadzeniu, z prawdziwém zadowoleniem podziwiali agronomiczne ukształcenie włościan meklemburskich.

(Jeżeli odpowiedzi na powyższe pytania ogłoszone zostaną. zamieści je także Red. Ziemian.).

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.